NIEDZIELA, DNIA 17. CZERWCA 1928

ILUSTROWANY DZIENNIK LWOWSKI

TEATR i FILM

Nr. 9. pod redakcją ROMANA DRAGANA Rok I.



Urocza VILMA BANKY w jednej z ról popisowych.

Wzloty i upadki — upojenie i nuda.

Nęci, porywa i kusi tylko to, co nieznane — tajemnicze — opromienione fantazją nieosiągalności i nietknięte zabójczem tchnieniem zmysłowego doznania.

Dlatego może opasane barjerą tajemnic kulisowych życie zespołów filmowych zwłaszcza amerykańskich posiada taki hipnotyczny urok i czar nadzwyczajny, rozmarzający szczególnie młode główki dziewcząt, przyjmujących na kredyt dobrej wiary wszystkie legendarne powiastki, wszystkie z palca wyssane, dla reklamy efektownie wydęte bańki i bajki o raju ziemskim w Hollywood czy w innej, światowej wytwórni filmowej.

Ha! — trudno! Dziesiąta muza tylko chwilami jest córą bogów i poetyczną czarodziejką z tysiąca i jednej nocy, a zresztą najczęściej bywa najprozaiczniejsza biznesistka, ciułająca fortunki dla przedsiębiorców z rozmachem modnej amerykanizacji, z „espritem" francuskim lub z ciężką konsekwencją niemieckie wytrwałości.

Gdyby artyści żyli wyłącznie dla sztuki i przez sztukę, może i mieliby żywot godny pozazdroszczenia; niestety! — psuje wszystko demon złota, głodny wiecznie moloch kasowy, który przeżycia artystyczne zamienia na piekielne męczarnie i gwiazdy filmowe szlifuje dotkliwie przykremi doświadczeniami.

I wszyscy, którzy z bliska oglądali „milieux" wytwórni filmowych, zgodnie potwierdzają, że egzystencja najwybitniejszych, przez świat uwielbianych artystek, to nieprzerwany łańcuch, wzlotów górnych i upadków, najpiękniejszych upojeń i najboleśniejszych rozczarowań.

Pozornie skomplikowaną maszynerją przedsiębiorstw filmowych rządzi prawo najlepszego doboru naturalnego, mimikry artystycznej i doskonałego treningu — pozornie o powodzeniu i karjerze rozstrzygają jedynie czynniki, wynikające z wrodzonych lub nabytych kwalifikacyj.

Lecz bystrzejsze oko, umiejące podpatrywać zjawiska, z boku, dostrzega olbrzymi splot warunków, sprytnie zamaskowanych dla świata niewidzialnych, przysłoniętych królewskim płaszczem frazesu. Krótko mówiąc: osobiste ambicje i zawiści, małoduszne a djabelsko złośliwe, intrygi, nieprzejednane i nieprzebierające w środkach walki podjazdowe przebiegle ukrywane i z wyrafinowaną dżentelmenerją przeprowadzane panoszą się wszechwładnie



Scena z filmu „Dama pikowa" wyświetla z powodzeniem tut. Kino „Apollo".

w tym najbezwzględniejszym wyścigu o triumf na ekranie, o rozgłos, oklaski i stosy dolarów.

Ktokolwiek chce zbierać laury w karjerze filmowej, lecz oprócz dyspozycyj wrodzonego utalentowania nie posiada drapieżnych szponów, ani temperamentu obronnego, ani wytrwałości do zwalczania spiskującej zazdrości — ten niech siedzi cicho w domu; nie będzie miał przynajmniej rozczarowań.

Najszlachetniejsze intencje, najlepsze zamiary giną tam, gdzie się rozgrywa walka o byt i dobrodziejstwo piewszeństwa.

Tylko mocne, zahartowane nerwy i upór, nie chorujący na sentymentalizm oszczędzania przeciwnika — tylko utylitaryzm egoistyczny, zdolność dyplomatyczna i umiejętność repostowania może na arenie filmowej wynieść nagle na szczyty i utrzymać dłużej na wyżynie.

J. Mc. Guirk, Prezes Rady Nadzorczej wytw. First National o europejskich pisarzach.



Scena z filmu „Garibaldi".

Czy wiadomo państwu, że w każdym kraju Europy istnieje szereg kobiet i mężczyzn, którzy zajmują się wyłącznie myślą, czy i w jakim stopniu nowe utwory najmłodszych pisarzy nadają się na ekran. Biorąc to pod uwagę, stanie się zrozumiałem, jaką wagę kładziemy, a nawet, mówiąc szczerze kłaść musimy, na europejski sposób myślenia i odczuwania.

Błędnem wtedy okaże się twierdzenie, jakoby film amerykański liczył się bardziej z psychologją Ameryki, niż z psychologją innych krajów i narodów.

Fakty mówią tu wyraźniej od słów.

Każdy europejski temat badają rzeczoznawcy, każdy manuskrypt przeglądają dramaturgowie całego świata wychodzimy bowiem z założenia, że mowa filmu jest mową świata.

Aby móc posługiwać się tem, że się tak wyrażę, esperantem filmu, którego nikt nie potrzebuje się specjalnie uczyć, jesteśmy uzależnieni od dzieł największych artystów, którzy byli i są międzynarodowi, gdyż za pomocą siły swego geniuszu, trafili do wszystkich.



Scena z filmu „Garibaldi".

Jest poprostu koniecznością, by ta część świata, która wydała najbardziej twórczych pisarzy, brała wybitny udział w amerykańskiej produkcji. Jestem przekonany, że jednym z powodów olbrzymiego rozwoju filmu amerykańskiego jest fakt, że posługuje się on materjałem, który mu dają europejscy pisarze.

CO MOWIĄ ARTYŚCI?

Pola Negri. Nie zapomnę nigdy, że pierwsze słowo, którem mię powitano na amerykańskiej ziemi, wypowiedziane zostało w mym ojczystym języku. Mam wrażenie, że jest to symptomatycznym przejawem stosunku Ameryki do aktorów europejskich. Ameryka nie zapomni nigdy, że urodziliśmy się w Europie, że nasze odczuwanie i nasz sposób myślenia różnią się od amerykańskiego ujmowania życia.

Lya de Putti. Na podstawie kilkuletniego doświadczenia, nabytego w First National'u mogę stwierdzić, że sztuka europejska jest na terenie amerykańskim bardzo respektowana. Pracujemy z zupełną swobodą nikt nie stara się wyłamywać linji naszej twórczości, po której kroczyliśmy przed przybyciem do Ameryki.

Greta Garbo. Stosunek wytwórczości amerykańskiej do artysty europejskiego, charakteryzują najlepiej słowa jednego z krytyków amerykańskich o filmie „Flesh and the devil", opracowanym na podstawie powieści Sudermana „Es war". Brzmią one, jak następuje: „Patrząc na ten obraz, trudno określić, czy został on zrobiony w Ameryce, czy w Niemczech".

Ernest Lubitsch. Krytyka amerykańska nie ma zamiaru ukrywania przed publicznością naszego europejskiego pochodzenia. Nie pamiętam wypadku, w którymby nie podkreślano, że jestem Europejczykiem z krwi i kości.

Mauritz Stiller. Proszę spojrzeć na film, który realizowałem w Ameryce. We wszystkich, łącznie z „Hotelem Imperial", pozostawiono mi wolną rękę i nie hamowano tych tendencyj w kierunku „europeizowania" tematu lub gry artystów.

Aleksander Corda. Gdyby First National miała zamiar narzucić mi amerykańską metodę pracy, nie danoby mi do dyspozycji aktorki, z którą najchętniej pracuję, t. j. żony mojej, Marji Corda. Oprócz żony, w całym szeregu filmów realizowanych przezemnie, grają niemal wyłącznie Węgrzy.



Ewunia, mała bohaterka „CHATY WUJA TOMA" w karykaturze.

Marcus Loew, Prezes Rady Nadzorczej wytw. Metro Goldwyn-Mayer o reżyserach europejskich.

Prezes Rady Nadzorczej wytw. Metro-Goldwyn Mayer, M. Loew, wyraża swe poglądy na reżyserów europejskich w sposób następujący:

Jeżeli Europa zdecydowała się zatrudniać tak wielką liczbę reżyserów w swej produkcji, czyli ściślej mówiąc w produkcji światowej, traktować to należy jako propagandę europejskiej kultury i sztuki na rynku światowym.

Zilustruję sprawę następującym drastycznym przykładem: nikt nie zaangażuje do New Yorku wiedeńskiego kucharza po to, by gotował amerykańskie potrawy. Przykład nieco trywjalny, ale istotny. Cały nasz wysiłek idzie w tym kierunku, by wszyscy



James B. Lowe jako Wuj Tom (CHATA WUJA TOMA).



Znakomity reżyser Harry Pollard twórca Chaty Wuja Toma.



George Siegmann świetny „czarny charakter" jako Szymon Legre (Chata Wuja Toma).

nasi współpracownicy byli ze swej pracy zadowoleni. W stosunku do reżyserów trzymamy się więc zasady, by pracowali nad utworami, odpowiadającymi ich sposobowi myślenia i odczuwania.

Gdybyśmy chcieli produkować jedynie amerykańskie obrazy, angażowanie wysoko płatnych reżyserów europejskich byłoby błędem i wyrzucaniem pieniędzy przez okno.

Przed produkcją filmową stoi otworem cały świat Gdyby to nawet nie leżało w naszych zamiarach, byliśmy zmuszeni dać głos krajom o starej kulturze, reprezentowanym przez najgodniejszych i najzdolniejszych przedstawicieli.

Kongres Paramount'u w Waszyngtonie.

O ogromnem znaczeniu filmu i jego rozwoju i rozpowszechnieniu na całym świecie, świadczy najwymowniej tegoroczny Kongres Paramount'u w Waszyngtonie, otwarty bankietem w Carlton hotelu. Cały szereg wybitnych osobistości brał udział w tym zjeździe. a mowy przez nich wygłoszone dostały się przez radjo do miljonów słuchaczy.

Przewodniczącym i głównym mowcą był znany finansista i bankier Otto H. Kahn, następnie przemawiali amerykański minister handlu Herbert Hoover, sekretarz stanu min. marynarki Curtis D. Wilbur, senator I. Robinson, prezydent Paramounta Adolph Zukor i kier działu sprzedaży Paramountu I. R. Kent.

Wiceprezydent Dawes przybył jako gość honorowy. Lotnik trans-atlantycki, comandor Rich. E Byrd przysłał telegram powitalny, który odczytano.

Mężowie stanu użyli w swych mowach słów największej pochwały i podziwu dla imponującego rozwoju przemysłu filmowego. Sekretarz stanu Hoover wskazał na nadzwyczajne znaczenie filmu w stosunkach międzynarodowych. Sekretarz stanu marynarki mówił o znaczeniu filmu dla Korpusu marynarki. A jak powiedzieliśmy, główną mowę wygłosił prezydent kongresu Otto H. Kahn, który między innemi zauważył: „Kino stworzyło dla ludzi nowy świat wiedzy i kulturalnych interesów. Ograniczone doświadczenie jednostki, doznało roszerzenia znacznego przez film, który zaznajamia widza z cudami i nieograniczonemi możliwościami ziemi i wszechświata. Dzięki sztuce filmowej myśl ludzka i nasze zdobycze kulturalno-cywilizacyjne doznały ogromnego wzbogacenia".

Mowca wspomniał o trudnościach i chorobach dziecięcych przemysłu filmowego i zakończył: Spodziewam się, że te niezdrowe objawy bezpowrotnie minęły i nastała nowa epoka filmu. Przemysł filmowy jest w swej udoskonalonej formie połączeniem sztuki z interesem. Producenci filmów przekonali się, że błędem jest spekulować na zły smak publiczności. Zdrowy instykt widza potrafił odróżnić film dobry od mniej wartościowego.



IVAN MOSJUKINE in "SURRENDER" with MARY PHILBIN
A UNIVERSAL PICTURE

Iwan Mozżuchin w roli W. Księcia w filmie „Zdobywca serc".



Scena z filmu „Dama Pikowa" wyświetla z ogromnem powodzeniem tutejsze Kino „Apollo".



Urocza Bebe Danieli (Fot Paramount).

Nakładem Spółki Wydawniczej „Dziennik Lwowski", Spka z o. p. we Lwowie.
Z Drukarni „Dziennika Polskiego" (L. T. Barszczyński). — Lwów, ulica Cicha 5. — Telefonu Nr. 283